

(II Romanista - D. Lo Monaco) Ale dlaczego nie dał zagrać Schickowi? Dlaczego te siedem minut plus trzy doliczone dał Underowi, a nie Schickowi? Jaką niechęć czuje Di Francesco do czeskiego napastnika? I czy gdyby miał też czwartą zmianę, wpuściłby Antonucciego czy byłego gracza Sampdorii? Tak, w porządku, trzy punkty na końcu były dobre, jednak czeski gigant zasłużył na satysfakcję gry co najmniej przez te dziesięć finałowych minut.

A pomeczowe słowa Di Francesco? Widać było ukryte nerwy. Jaki sens miało wspomnienie, że przyszedł nie z Realu Madryt, ale z Sampdorii? Wiemy o tym dobrze, po co to powtarzać? Chłopak poczuł się źle. Po raz kolejny został zignorowany, a on zamiast przeprosić, że go nie wpuścił, polemizuje z nim, przypominając, że trenuje Romę, a nie jednego gracza. Ale dlaczego, Schick nie jest graczem Romy? I w tej sytuacji dlaczego nie wziął go pod uwagę? Dzeko nie dał już rad grać, był zmęczony, powinien być zostać zmieniony, snuł się po boisku. Tymczasem najpierw ściągnął prawego napastnika, Gersona i wpuścił Florenziego, potem lewego, El Shaarawyego i wstawił Undera.

Wiecie jaka jest prawda? Że Di Francesco zna tylko jedno ustawienie, 4-3-3 i w tej sytuacji próbował najpierw zaadoptować Schicka na boku, potem zdał sobie sprawę z błędu i w ten sposób zdecydował się go odsunąć. Teraz gorący kartofel trafia w ręce kierownictwa Romy, które musi pokierować tą sytuacją. Teraz jedynym wyjściem jest jego sprzedaż, ale jak zwrócić 42 mln euro? I po co to wszystko? Po to, aby nie wypuścić go z Crotone. Nie rozumiem tych trenerów. Czego potrzeba, aby zmienić system gry? Wszyscy są fenomenami, zakochanymi w swoich pomysłach. A tymczasem wystarczy coś przesunąć i można grać spokojnie 4-3-1-2 czy nawet 3-5-2, co byłoby idealne, gdyż Florenzi i Kolarov nie mieliby przymusu niskiego bronienia, a w przodzie można by grać dwoma napastnikami. Tymczasem nic, taki system zna i takim systemem musi grać Roma. Kierownictwo jest wkurzone, teraz zainterweniuje i coś się zmieni. Nie można wyrzucać takich aktywów. Zobaczymy co się wydarzy.

PS. Ten kto to pisze, nie jest szalony. To zdania usłyszane w ostatnich dniach między godziną 17 w niedzielę i godziną 23 wczoraj wieczorem, w wielu rozmowach między kibicami i pracownikami Romy w dyskusjach prywatnych i publicznych. Podczas gdy Roma przygotowuje się do meczu z Barceloną, Schick wyjaśnił wszystkim, że aby znaleźć się na poziomie swoich kolegów z Romy, musi pracować jeszcze lepiej w tygodniach, które przyjdą.

Autor: abruzzo